

ZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1. telefon 63.

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnieniem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz millm. lub jego miejsce na 4-ej stronie mk. 600. W tekście 1200. Ogłosz. zagranic. linii okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bil. nase o 50 procent drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k. ronice podlegają opłacie.

Wczorajsze uroczystości w stolicy

(Telefonem z Warszawy).

Dzień wczorajszymi poświęcony był dalszym uroczystościom, związanym z przyjazdem marszałka Focha. W godzinach rannych marszałek Foch zwiedzał miasto oraz obiekt wojskowe. Miedzy innymi uniwersytet warszawski witał dostojnego gościa o godzinie 1 po południu. Jak wiadomo, marszałek Foch jest doktorem honorowym uniwersytetu warszawskiego. W pół godziny później, marszałek udał się do Belwederu na śniadanie, wydane przez prezydenta Rzeczypospolitej. O godzinie 5-ej po południu marszałek Foch był w Radzie miejskiej, która zgotowała mu uroczyste przyjęcie. Tam wręczony został mar-

szalkowi dyplom obywatela honorowego miasta Warszawy. Następnie przybyła delegacja różnych korporacji miejskich, które złożyły marszałkowi u-pominki. Od komitetu uczczenia marszałka Focha wręczony został w darze piękny medal złoty, wykonany przez członka komitetu, artystę-rzeźbiarza, Ostrowskiego. Punktem kulminacyjnym była chwila, gdy marszałek Foch wyszedł na balkon i przemówił do zgromadzonych tłumów. Dzień wczorajszymi zakończony został przyjęciem u ministra spraw wojskowych, generała Sosnkowskiego, o godzinie 11 wieczorem.

Bank szpiegów bolszewickich w Warszawie

Wnuk Szereszewskiego głównym macherem judaszowej akcji

Trudno unieszkodliwić niebezpiecznego ptaszka, gdy papiery biurokratyczne pójdą w ruch

Rząd Sowiecki, niewyczerpany w pomysłach uzyskiwania wpływów nietylko u siebie, lecz i w Europie, przystąpił do organizowania w Paryżu „jaczek” bankowej z p. Leo Monossonem na czele. Bank miał różnorodne cele. Oprócz operacji walutowych, finansowania agitacji komunistycznej i wydawnictw partyjnych, bodaj, że głównym za daniem banku była wykonywanie specjalnych poleceń swiętów w zależności od wypadków.

Na naszym terenie podobne banki mają do spełniania funkcje

wyrażone szpiegowskie:

wysyłają pod pozorem korespondencji handlowej raporty szpiegowskie, wypłacają gaże funkcjonariuszom wywiadowym i finansują przedsiębiorstwa, pod których płaszczykiem szpiegostwo rozwija się wspaniale.

Czuja policja francuska szybko bardzo zlikwidowała poczynania młodego adepta Sowieckiej bankowości i p. Leo Monosson musiał porzucić

niegościnną Paryż

i przenieść się do Wiednia. Tam rozpoczął on tę samą pracę wespół ze znanym dawniej w Rosji przemysłowcem Jasnym, którego synowie zajmują wybitne urzędowe stanowiska w Sowdepie i niejaki Piattorskim, wytrawnym i znanym komunistą, przedstawicielem Kominternów (międzynarodówki komunistycznej) w Konstantynopolu.

Tym razem jaczek rozpoczął funkcjonowanie pod firmą

„Kredit bank”.

Kolejny rozkaz moskiewskiej egzekutywy powołał Monossona na takie stanowisko do Warszawy. Monosson w niewytłomaczony bliżej sposób przedostał się do kraju i tu w

dziwny sposób

uzyskał prawo pobytu w Warszawie.

Okazało się, że jest on wnukiem bankiera i fabrykanta Szereszewskiego. W Warszawie przystąpił on do organizowania przedsiębiorstwa rosyjsko-niemieckiego, zakrojonego na wielką skalę.

Na trop tych machinacji wpadły władze bezpieczeństwa i

znając ostrożność naszych władz sądowych, postanowili Monossona wzorem francuskiej policji usunąć z kraju.

Oczwista, że w odpowiednich sferach zakotłowało się. Postanowiono nie dopuścić do tego za wszelką cenę.

Rodzina Szereszewskich popierała na pomoc naszą biurokracją, która wyszła z założenia, że dopóki nie napisze się libry paniery, nie może być mowy o wysiedleniu

niebezpiecznego ptaszka.

Pan dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego, Biłski, zdecydował, aby Monossona wypuścić za kaucją i poręczeniem kancerni bankowego Szereszewskich, t. i. aby uczynić to, o co Monossonowi chodziło.

A wszystko to miało trwać tak długo, póki pan młody przy pomocy starszego referenta przeprowadziłby korespondencje z jej „urgensami” „tamtęszymi i tutejszymi zabieraniami stanowisk”. Po tym zapadłoby orzeczenie, któreby „zaczepiono”, zaś po ostatecznym uprawnieniu się do decyzji o wydaniu, p. Monosson przeprowadziłby się z jednej ulicy na drugą i przydomniąłby sobie, że mu nadano na chrzcie jeszcze imię Jakób i pod tym imieniem zamieszkałby w innym banku, wobec czego cała procedura trzebaby było przeprowadzić od początku.

Coprawda Monosson zrobiłby tylko to, co setki innych iemu podobnych czyni stale i codziennie. Sejm żąda wydalenia szkodliwych cudzoziemców i nie życzy sobie, aby Polska była przytuliskiem iei śmiertelnych wrogów, zaś powołane do tego organa urbi et orbi obwieszcza, że konsekwentnie stosują wydane zarządzenia i w konkretnych wypadkach znajdują

tyślaczne formalne trudności do wykonania aktu obrony państwa przed zalewem bolszewickich agentów.

W rezultacie powstałe następująca sytuacja. Bolszewicki agent przyjeżdża nielegalnie do Polski. To się konstatuje i... i na tym koniec, ponieważ do tego, aby go wysłać z powrotem trzeba „przeprowadzić dochodzenie” — a bolszewik jak mieszkał, tak mieszka, Czyni doprawdy władze do tego powołane nie chciały bliżej wejrzeć w ten stan rzeczy?

Złodzieje okradli mieszkanie Marszałka Piłsudskiego

Biżuterję bratowej i pamiątkowe przedmioty Marszałka

(Telefonem z Warszawy).

W dniu 3 maja między godz. 9 a 10 rano okradziono mieszkanie p. marszałkowej Piłsudskiej przy ul. Koszykowej nr. 70. Złocznicy dostali się tam przy pomocy wtręcha i skradli ordery, przedmioty pamiątkowe, oraz biżuterję, należącą do bratowej marszałka, p. Julii Piłsudskiej, wartości około 10 milionów mk.

*

Lupem złodzieństw, jak dowiadujemy się, padły następujące przedmioty: złoty zegarek damski „La Rochette” z złotą bransoletką, złoty zegarek męski, półokręty, broszka złota z rozetkami, broszka srebrna w kształcie trójlistka z imitacją brylantów, pierścionek złoty w platynowej oprawie z brylantem wagi karata, kubek srebrny pod szklankę i kubek srebrny Łopatka srebrna do ryb,

dwie solniczki srebrne, kółko srebrne z drożocennymi kamieniami, sznurek perel (imitacja), sznurek korali, pierścionek złoty z kamiuszczkiem, lornetkę teatralną i damskie lakiery.

Charakterystyczną jest rzeczą, że złodzieje nie ruszyli pleńdzy, ani srebra stołowego, prócz kilku sztuk wyszczególnionych w podanym wyżej spisie. Tak samo nie wzięto butelki marszałkowskiej, która leżała niezamknięta w bibliotece.

Skradziono również kilka medalików pamiątkowych, których dokładnego wykazu dotychczas nie sporządzono.

Większość orderów ocalała dlatego, że Marszałek miał je na sobie podczas uroczystości.

O kradzieży rodzina marszałka dowiedziała się dopiero po powrocie z uroczystości o godzinie trzeciej po południu.

Marsz. Piłsudskiemu doniesiono o wypadku późną nocą.

Kundel ma więcej taktu i rozumu od urzędnika sowieckiego

Od specjalnego korespondenta

Onegdaj około godz. 1-ej po poł., gdy przez ul. Trebacka zdałach pochód młodzieży akademickiej, przed hotelem Rzymskim, gdzie mieści się poselstwo sowieckie, zdarzył się wypadek, który, gdyby nie wysoki takt i pełne godności zachowanie się studentów — mógłby mieć skutki fatalne.

Oto, gdy z porządku rzeczy wypadło pochodowi studentów zatrzymać się na chwilę, akurat przed hotelem Rzymskim, aby dać przejście innym ugrupowaniom — z okna II-go piętra hotelu wyrzucił jakieś indywidualium karaimskie i stawiłac na parapecie okna czarnego psłaka, wykreśliło go tyłem do ulicy i manewrowało psim ogorem, naśladować niby katarskie i inne jakieś „psie” koncerty. Wzburzenie studentów, zebranym „in corpore”, ze sztandarami, było zrozumiałe. Chcia

no samorzutnie rozprawić się z owym „towariszczem”, ale zwyciężyły głosy taktowniejsze i pochód ruszył dalej spokojnie.

Należy zaznaczyć, że nikt z pochodni, ani też zebrane tu publiczności, nie dał najmniejszego powodu do ubliżającego zachowania się „pana” z hotelu Rzymskiego.

Podajemy ten fakt do wiadomości publicznej, aby zwrócić uwagę czynników władczych, w których mocy jest nie dopuścić na przyszłość do podobnych błażestw.

Co do owego „pana” z misji sowieckiej, to wczorajsze zachowanie się jego, jest najlepszym świadectwem o jego poziomie umysłowym i kulturalnym, niedorównującym jego psu, który wyrwał się swemu panu z rąk i uciekł z okna w głąb pokoju!

Sowiecki spisak w Konstantynopolu

Policja zlikwidowała go

LONDYN, 4 5. — (AW.). — Według wiadomości z Konstantynopola turecka policja obłożyła aresztem znaczne ilości proklamacyj i listów ulotnych, rawolujących proletariąt turecki do powstania w dniu 1-go maja, celem obalenia rządu karalistycznego. Istnieją poważne poszlaki, że sowiecka misja

handlowa w Konstantynopolu była źródłem skąd dostarczano agitacyjne broszury komunistyczne. W związku z tym policja aresztowała wielu roslan w Konstantynopolu. Antysowiecka „Morning Post” mówi nawet, o spisku bolszewickim w Konstantynopolu.

Od geszeftu do geszeftu

Krasin z handlu przenosi się do polityki wewnętrznej

HELSINGPORS, 4 5. — Moskiewski korespondent „Ita-lehti” donosi, że Krasin po ukończeniu zjazdu komunistycznego zgłosił swoją dymisję, jako komisarz handlu zewnętrznego (wntesztorgu). Krasin, jak sam oświadczył w wywiadzie

rozmowie, zamierza pozostać dłuższy czas w Moskwie i oddać się wyłącznie polityce. Chce on zgrupować dookoła siebie wszystkich swoich przylatców politycznych i zorganizować wpływowa grupę polityczną.

O nadużycia w „Demacie” Kiedy nastąpi proces

Mniej więcej pół roku temu, szeroka opinia publiczna w Białymstoku została poruszona sensacyjnymi wiadomościami o wykryciu nadużyć w tamtejszym oddziale „Dematu”. W związku z tem w stan oskarżenia postawiony został radca prawny oddziału, były wojewoda wołyński, były szef wydziału prawnego marwnarki p. Jan Krzakowski.

Starosta białostocki, p. Kmilita, złożył u sędziego śledczego poroczenie majątkowe do wysokości 100.000.000 — i dzięki temu, nie zastosowano do p. Jan Krzakowskiego żadnych środków prewencyjnych. Sędzia śledczy ukończył już dawno dochodzenie i akt zostały przekazane p. prokuratorowi.

Opinia publiczna z żywym zainteresowaniem oczekuje rozpraw sądowych, niepokojąc się, aby sędzia nie wyłożył rozpraw, w nie utrudnił należyte zbadanie zarzutów, postawionych p. J. Krzakowskiemu.

Aresztowanie niebezpiecznego komunisty w Warszawie

Wypuszczony na wolność—znowu za kratami

(Telefonem z Warszawy).

Niedawno wypuszczonego na wolność przez sędziego śledczego, znanego komunistę, niejakiego Świątkowskiego, znanego organizatora młodzieży komunistycznej w Polsce policja ujęła ponownie.

Jak się okazało Świątkowski ze swoim bratem zdażył już odznaczyć się w dniu 1-szym maja. Widziano go bowiem, tak na przedmieściach Warszawy zgromadził koło siebie spory zastęp młodzieży, zwany jego przybożnym wykonawczym „sztabem” i wydawał im jakieś konspiracyjne polecenia. „Sztabowcy” otrzymawszy od Świątkowskiego rozkazy rozbiegli

się na miasto i doprowadzali z żydowskich dzielnic grupę pochodzących komunistów. Również po poleceniu Świątkowskiego ustawiła się grupa komunistów pod filarami teatru „Wielkiego” i krzyczała: „Niech żyje Lenin i Trocki!”, oraz trzymała sztandar czerwony obszyty złotą lamą z napisem „Związek młodzieży komunistycznej”. Sztandar ten właśnie policja demonstrantom odebrała.

Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że rozleganie głosu przeciw marszałkowi Fochowi jest także dziełem Świątkowskiego.

Kiedy Francja będzie mówiła z Niemcami

Gdy Niemcy zaprzestaną biernego oporu w Ruhrze

PARYŻ, 4. 5. — PAT. — Odpowiedź Poincarégo na notę niemiecką stwierdza, iż rząd francuski nie podejmie rokowań z Niemcami dopóki nie ustanie bierny opór Rzeszy na terenie zagłębia Ruhry. Gabinet bel-

gijski, zapytany w tej sprawie oświadczył, iż podziela opinie rządu francuskiego. Francja będzie ewakuowała zagłębie Ruhry tylko w miarę wykonania przez Niemcy przywziętych przez nie zobowiązań.

Proces Kruppa

Wezwanie robotników do spokoju

ESSEN, 3. 5. — PAT. — Rada robotnicza zakładów Kruppa rozplakatowała wezwanie do robotników, aby nie urządzali strajku w związku z areszto-

waniem Kruppa oraz aby zachowali spokój. Proces Kruppa rozpocznie się w piątek, 4-go maja.

Francja nie pertraktuje pod presją Turcy muszą wycofać swe wojska z nad granicy Syrii

WIEDEN 3. 5. — (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Lozanny: Potwierdza się wiadomość o wysłaniu przez Lismeta Paszę depezy do Angory, zawiadomieniem, że Francja nie będzie brała udziału w rokowańach pod naciskiem koncentracji wojsk tureckich na granicy Syrii i że jeżeli ta koncentracja nie będzie wstrzymana, to znikną ostatnie widoki pokoju na wschodzie.

Trocki—milionerem dolarowym Czerwony kat na krwi wymordowanych dorobił się majątku

(Tel. własny „Kuryera” Czerwonego.) RYGA 4. 5. Kapitały, unieszczone przez Trockiego w bankach szwedzkich wynoszą 2 miliony dolarów. Podobno, znacznie większe sumy Trockie przechowywuje w bankach amerykańskich.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Waluty zagraniczne mocniej. Akcje słabiej. GOTÓWKA Dolary St. Zjedn. 47.100. Franki francuskie 3157. Marki niemieckie 1.17 1/2. DEWIZY

Belgia 2720. Berlin 1.16. Londyn 218000. New-York 47400. Paryż 3165. Praga 1415. Szwajcaria 8535. Wiedeń 67. Włochy 2310. Szwecja 12725. AKCJE

Bank Dysk. Warsz. 300. Bank Kup. Łódzki 45, 44. Bank Zw. Sp. Zarob. 147. Bank przem. we Lwowie 28, 27. Bank Zjedn. Ziemi Polskich 90. Warsz. Tow. Fab. Cukru 505, 490. War. Tow. Kop. Węgla 39. Lilpop, Rau i Loew 300, 290, 280. Ostrowiecki 180. K. Rudzki i S-ka 130, 129. „Starachowice” 150, 147. „Zyrardów” 4600. J. J. Borkowski 29, 28. B-cia Jabłkowsy 17. Pociąg 24. Polska Nafta 35, 38. Wildt 37. Michałow 120. Parowory 70, 68. Cegielski 420. Modrzewski 38. Robn. Zieliński 90. Haberbusch 120, 130. Nobel 73. Chodorow 130. Gualwice 165.

Co nas będzie kosztował przyszły rok?

Tym razem w „złoty” polskich

Marszałkowi Seimu złożona została opracowana przez ministerium skarbu ustawa skarłowa.

Wedle postanowień art. 1 i 4 projektu tej ustawy ostateczny bilans preliiminarza na r. 1923 przedstawia się następująco:

Wydatki zwyczaj. — 1.153.855 tys. złotych.

Dochody zwyczajne (wraz z czynstami dochodem przedsiębiorstw i monopolii) 956.336 tys. zł.

Deficyt zwyczajny 197.519 tys. zł.

Wydatki nadzwyczajne preliiminarza administracyjnego (bez wydatków na obronę Państwa i na odbudowę) 53.535 tys. zł.

Dochody nadzwyczajne preliiminarza administracyjnego — 26.023 tys. zł.

Deficyt nadzwyczajny administracyjny 27.512 tys. zł.

Wydatki na obronę Państwa i na odbudowę razem 278.854 tys. zł.

Wydatki nadzwyczajne budżetu przedsiębiorstw i monopolii 214.156 tys. zł.

Dochody nadzwyczajne budżetu przedsiębiorstw i monopolii 7.789 tys. zł.

Deficyt nadzwyczajny przedsiębiorstw i monopolii 206.367 tys. zł.

Ponieważ na pokrycie wydatków na obronę Państwa i na odbudowę zostaje przeznaczony podatek majątkowy, przeto za pomocą operacji kredytowych będzie musiał być pokryty:

Deficyt zwyczajny (administracyjny przedsiębiorstw i monopolii) 197.519 tys. zł.

Deficyt nadzwyczajny administracyjny 27.512 tys. zł.

Deficyt nadzwyczajny przedsiębiorstw i monopolii 206.367 tys. zł.

Razem: 431.398 tysięcy złotych.

Niezbedne na pokrycie ogólnej sumy deficytu operacje kredytowe będą przewidziane na mocy osobnych ustaw.

Nieprzeciętna historia o gryzeczce zwanej „Konewką”, Po szampanie dwadzieścia szklanek wody

Dwadziesięcioletnia Eliza Chabanet, rodowita córka Montmartr'a, zyskała swego rodzaju sławę wśród przwiaczków i przewisko „Konewki”.

Przebudziwszy się nowego popołudnia bez grosza w kieszeni, młoda ta osoba, zamiast iść w ślady warszawianek, które w takich okolicznościach nie ubrała się elegancko i podażyła do pierwszorzędną restaurację. Wyfraczonemu kelnerowi poleciła podać sobie butelkę szampana.

Eliza nie po raz pierwszy miała do czynienia z musującym moszczem winogronowym. Wypróżniwszy jedną butelkę, zażądała drugiej, a na zakończenie wypila kufel portera.

Skutek tego melanzu był piorunujący.

Główna Eliza opadła na pierś, oczy zamknęły się i po chwili dziewczuszka smacznie zasnęła.

Przebudziła ją wołanie gospodarza: — Mademoiselle! Pierwsza do północy! Już zamkamy!

Jednocześnie kelner przedstawił szalony rachunek za wypite wino.

Eliza uśmiechnęła się smutnie i oznajmiła szczerze: — Róbcie ze mnie co chcecie — jestem bez centyma!

Personel restauracji pod prze-

wodnictwem gospodarza odbył naradę.

— Co tu począć z gruntem piłana gryzeczka, która na domiar złego nie chce uregulować rachunku?

Dwa kelnerzy uieli pod ramiona chwycić ją za nogi i Eliza i odprowadzili do komisarjatu.

Pan komisarz był tej nocy w doskonałym humorze. Dowiedziawszy się o co chodzi, zawolał: — Do naki! I nie wypuszczać naki nie wypie konewki wody!

Eliza wzięła do serca żart komisarza. Co kwadrans dzwoniła na dyżurnego dozorce, prosząc o szklankę wody.

Po dwudziestej porcji dozorca zaniepokoił się mocno i poszedł z raportem do naczelnika.

— Panie komisarzu! Aresztantka z pod numeru 2-go co chwila dzwoni o wodę. Już wypila chyba z pół wiadra.

Komisarz roześmiał się serdecznie.

— Mój przwiacielu, idźcie do aresztantki i oznajmiecie, że na zasadzie amnestii zmniejszylm jej karę do półw. Jeżeli jest trzeźwa, to możecie ją wypuścić.

Oto dlaczego Eliza Chabanet zyskała przezwisko „Konewki”.

Niezawodny środek przeciwko chrypcie, duszności, kaszlu

„GRANULKI RUSSYANA”

(Granules sulphuris aurat b'enzoinat) wyrobu laboratorium Farmaceutycznego Ap. KOWALSKI w Warszawie, Miodowa 5. Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Komunści nalepiali odezwy wymierzone przeciw marszałkowi Fochowi

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj o święcie w dzielnicach żydowskich Warszawy dołcia natknęła się na świeżo rozklejone odezwy Związku młodzieży komunistycznej w Polsce (Sekcji Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży).

Odezwy te, skierowane przeciwko przybyciu marszałka Focha do Polski, zostały momentalnie z murów miasta pozdzierano, Odezwy zarzucające marszałkowi Fochowi rozlew krwi robotniczej i t. n. nawoływały, aby robotnicy polscy powstrzymali się od wszelkich aktów sympatii i powitania Focha. Na gorącym uczynku rozlepiania tych proklamacji przylapała policja niejakiego Wolfa Maksymiliana i osadziła go w 12-ym komisariacie.

Ambasada sowiecka a wolna miłość

Skompromitowana działaczka bolszewicka

Rząd sowiecki posiada w Norwegii ambasadorke, pania Aleksandre Kollataj, która przed zajęciem tego posterunku dyplomatycznego uprawiała w Rosji czerwonej czynną propagandę przeciwko małżeństwu „burżuazijnemu” i występowała na korzyść wolnej miłości.

Otóż ambasadorka ta postanowiła prowadzić w dalszym ciągu propagandę w Chrystianii. Przed kilku dniami odbył się jej odczyt „O nowej moralności seksualnej”.

Wybór tematu ściągnął na odczyt masę publiczności. Wszyscy byli zaciekawieni, jak ambasadorka bolszewicka potraktuje ten przedmiot. Zaraz też rzecz się wyjaśniła i pani ambasadorka zdobyła sukces, jakiego się bynajmniej nie spodziewała.

Zaledwie zaczęła przedstawiać swoje poglądy w tej sprawie, zebrane na odczyt słuchaczki, oblane nasem, poczęły

czempredziej opuszczać sale. Mezczyźni wzięli sobie za punkt honoru, jeżeli nie przywrotności, wysłuchać odczytu do końca. Po opuszczeniu jednak sali i oni oświadczyli, że nowa, propagowana przez pania Kollataj moralność, nie nadała się zupełnie dla „zacfanej” Norwegii i wyrazili opinie, że odczyty pani ambasadorki mogą co najwyżej zainteresować... policie obyczajowa.

Co się tyczy dzienników, w dawanych w Chrystianii, to okazały się one w stosunku do pani Kollataj i jej wywodów, jeszcze bardziej obleble. Powstrzymały się bowiem wszyscy bez wyjątku od wzmianek o odczycie, a wobec czwitelników umotywowaly swoje stanowisko tem, że niebyłby w stanie zamieścić z odczytu iakiegokolwiek sprawozdania. — Którby nie było dla publiczności czytającej — obelga...

Samochody, powozy i czółna będą konfiskowane

O ile dziewczęta nie potrafią zachować powagi

Legislatura amerykańska zabierze się wkrótce już do omawiania wniosku Grimstad'a, proponującego, ażeby władze amerykańskie miały prawo konfiskowania samochodów, używanych przez mieszana młodzież do wjazdów w czasie wiosennym i letnim za miasto i do przydrożnych karczem.

Członkowie legislatury, mający od dłuższego już czasu otwarte oczy na zło, wynikające z tego rodzaju nocnych wycieczek, do wniosku Grimstad'a przedstawia poprawki, mocą których nietylko samochody będą poddawane konfiskacie, ale i czółna, konie wraz z powozkami, ganki z przed domów, a nawet niektóre meble z frontowych pokoiów.

Legislatura amerykańska zabierze się wkrótce już do omawiania wniosku Grimstad'a, proponującego, ażeby władze amerykańskie miały prawo konfiskowania samochodów, używanych przez mieszana młodzież do wjazdów w czasie wiosennym i letnim za miasto i do przydrożnych karczem.

Kopmy dołkił w poszukiwaniu starych bogów

Ruch wykopaliskowy, który uległ w czasie wojny zupełnemu zastoiwii, wzmożł się obecnie energicznie. Najważniejsze towarzystwa archeologiczne całego świata, przy wydatnem poparciu finansowem rządów przystępują do kontynuowania poszukiwań przed wojną, zacetych lub do rozpoczęcia nowych i dochodzą do świetnych rezultatów o niezwykłym dla nauki znaczeniu.

Nie minęło jeszcze wrazenie wywołane odkryciem przez dwóch angielskich archeologów w Egipcie grobowca faraona Tutankamena, a już cały świat cywilizowany zelektryzowały wiadomości o wykopaliskach w Pompei.

Niezwykła doniosłość dla

całego świata słowiańskiego przedstawia odkrycie przez prof. Schuhharda starożytnego zombku słowiańskiego Arkony ze świątyni Światowida na wyspie Rugii. Stały się one przyczyną rewizji poglądów świata naukowego na kulturę dawnych słowian.

W ostatnich czasach francuskie towarzystwo archeologiczne przy poparciu swego rządu przystąpiło do prac przygotawczych nad rzeką Saara. Równocześnie zaś prowadzone są w pobliżu Tunisu poszukiwania na gruzach dawnej Kartaginy.

Niedawno w okolicy Sidi A... odnaleziono ruiny gmachów i świątyni rzymskich z których sruzetów i naczyń.

Drzyjcie włamywacze!

Drzyjcie wiarotomne małżonki!

Drzyjcie przestenczy! Wynalazek nie spoczwiaja na laurach, lecz pracują bez wycieńczenia.

Opatentowano nowy wynalazek, który kładzie kres karierze włamywaczy. Jeżeli nie zlania ich na gorącym uczynku, to wkrótce beda aersztowani, albowiem policja posiadać będzie ich fotografie.

Wynalazek polega na tem, że po prawej i lewej stronie kasy ogniotrwałej oraz naprzeciwko niej są umieszczane w murze elektryczne aparaty fotograficzne, których druty połączone są z kasa ogniotrwała.

Jeżeli wlec włamywacz dotknie tylko kasy, to w jednej chwili zostanie sfotografowany „en face” z profilu, z lewego i prawego boku.

Wynalazku tego mogą także użyć małżonkowie przeciwko wiarotomnym żonom, albo nieposłusznym połowicom. Wystarczy umieszczyć tego rodzaju aparat w sypialni, a później, na nie się nie zważając zaprzeczenia małżonki, iż nie miała u siebie żadnych gości. Maż bowiem pokaże jej natychmiast fotografie, przedstawiające wrogą szóstego przkazania.

Ślub pod hypnozą

Kłamstwo—czy wypadek nadużył się potęgi woli

Niejednokrotnie zdarzało się, że mezczyzna o słabej woli został prawie przemocą zaprowadzony przez kobietę do ołtarza, natomiast jedynym w swoim rodzaju jest wypadek, aby narzeczony w chwili zawierania związku małżeńskiego był zahypnotyzowany przez narzeczoną.

Adalbert Smers, oskarżony przed sądem w Pradze Czeskiej za bigamie — oświadczył, że pozostawał pod demonicznym wpływem swej drugiej żony.

Na zapytanie jak się to stało, odpowiedział: — Nagle zniknąłem się w ko-

ściele przed ołtarzem. Zobaczyłem tłum ludzi. Obok mnie stała moja narzeczona i spojrzała na mnie wzrokiem tak przynikliwym, że aż wszyskta tańczystwo mi przed oczyma.

— Uklakłem... — Ksiądz połączył nasze ręce stula... W ten sposób ożeniono mnie... Wychodząc z kościoła byłem w stanie iakby jałkiego półśnu.

Trybunał, nie uwzględniając tego osobliwego tłumaczenia, skazał tak podatne dla żądnych zomazności kobiet „medium” na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Amerykański Smaragd Łatyszenko

Czterema strzałami zamordował przełożonego

Wikary parafii św. Augustyna w Detroit w Ameryce, ks. Charles Dillon posprzeczwyszy się przy kolacji ze swoim proboszczem, ks. Henrykiem O'Neil, strzelił doń cztery razy z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni sam oddał się w ręce władz.

Ks. Dillon, starzec 65-letni znany był z dzwactwa i ekscen-

tryczności. Uskarżali się nań często inni proboszczowie, u których czasowo spełniał obowiązki wikarego.

W młodości podróżował on wiele po różnych krajach, a zmiany klimatyczne iakoby szkodliwe, oddziaływały na jego umysł. Ks. O'Neil należał do zakonu Kartuzów we Francji, gdzie został wyświecony.

Okradzona w atmosferze gazu rozweselającego

Na jakie sposoby biorą się nowoczesni złodzieje

Nie przypuszczajmy, aby epidemia kradzieży grasowała tylko u nas. Anglicy również skarżą się na upadek uczciwości i poszanowania cudzego dobra.

Świeżo dokonano w Londynie olbrzymiej kradzieży w mieszkaniu lady de Saint-Andre i to w sposób dotychczas nie spotykany. Poszkodowana znajdowała się tej nocy w mleszkaniu, iakoteś dwa psy buldogi.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, złodzieje zakradli się do sieni przed zamknięciem domu, a gdy właścicielka mleszkania zasnęła, wprawdzili przez szpare pod drzwiłami koniec rurki gumo-

wel i z przymieszonego balonu wpuścili do sypialni gaz rozweselający.

Lady de Saint-Andre pograżyła się w sztuczny sen, psy również zostały obezwładnione. Rabusie bez przeszkód z czystej strony rozbili gablotkę szklaną, zawierającą cenna biżuterię, z biurka wzięli papiery wartościowe, pieniądze i najsposkojniej wyszli.

Nad ranem, poszkodowana obudziła się z silnym bólem głowy, a psy; zapewne bardziej wrażliwe na działanie czynników chemicznych od ludzi, ciężko odchorowały wjzwe złodziejska.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich, przez ANONIMA

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Dwa przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostreński, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem sirach w oknie twarz kobiece, wykrzywnioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, walająca o pomoc, nie daly rezultatu. W dwie godziny później uprzedziła samą twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymał wyrazny rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścić Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czarną Damę u Louisa i ścigając ją aż na Powązki, w tajemniczy sposób przepadał. Rosz w drodze do Lwowa tylko dzięki pomocy słynnego detektywa amerykańskiego, Krzysztofa Oryla, swego przypadkiem odnalezionego przyjaciela, zdolał ocalić własne dokumenty przed złodziejami. We Lwowie na przechodzie w parku Stryjskim spotkał Rosz uroczy kobietę...

Poszło to nadspodziewanie łatwo. Pan Michał Kozioł (takie było imię i nazwisko tego

woźnicy) sposobił się właśnie do wyruszenia na nocny kurs, gdy wezwano go do urzędu śledczego.

Salecki zawiódł go natychmiast do szpitala św. Rocha i zaprowadził do łóżka Jerzego. Ostreński jeszcze nie odzyskał przytomności i leżał z zamkniętymi oczyma, nieruchomo, jakby w letargu. Kozioł wszakże poznał go natychmiast.

Zasadniczy punkt śledztwa został w ten sposób ustalony.

Odprawivszy niepotrzebnego już Kozła, zastanawiał się Salecki, co czynić dalej.

Sprawa nie była bynajmniej tak prosta. Skąd mógł wiedzieć czego szukał Jerzy na cmentarzu powązkowskim? Kto i w jakich okolicznościach poranił go? Kogo obwiniać o to, że Jerzego znaleziono nieprzytomnego w dole mogiły?

Dopóki Jerzy nie przemówi, niewiadomo czego się trzymać i w jakim kierunku prowadzić śledztwo. A przedewszystkiem kogo tu i o co oskarżać.

Salecki udał się do kierowników urzędu śledczego, pp. Sonnenberga i Kurnatowskiego i opowiedział im wszystko, co o całej sprawie wiedział.

Ruszyli ramionami.

Zapewne rzecz przedstawia się dziwnie, tajemniczo i podejrzanie, lecz gdzie tu powód prawny do wkroczenia policji i w co zresztą ma wkraćcać.

Czekać rozwoju wypadków, a tymczasem

otoczyć czujną strażą zarówno podejrzany dom w Alejach Ujazdowskich jak i Jerzego.

Następnego rana do śpiącego Saleckiego wpadł, jak burza, Rosz. Kapitan odbył podróż spokojnie i bardzo przyjemnie. Niespodziane spotkanie z piękną panią Aliną na korytarzu sypialnego wozu stało się w następstwie bardzo milem, dając powód do rozinowy, która przeciagnęła się do późnej godziny, a rano ponownie została podjęta.

Z rozinowy tej dowiedział się Rosz, że pani Alina jest obywatelką Stanów Zjednoczonych, mieszka jednak stale w Polsce. Podróżuje dużo. Ma posiadłości w różnych krajach. Jest rozwódka. To ostatnie zapiełał Rosz szczególnie dobrze. Władność ta ucieszyła go prawie. Głównie wszakże wrazeniem, które wywołał z pogawędki, było to, że pani Alina jest jeszcze piękniejsza i bardziej urocza, niż wydało mu się we Lwowie, gdy pierwszy raz się nią załchwycił.

Przez cały czas drogi myśli jego bezustannie rła tylko byty zajęte i dopiero po rozstaniu się na dworcu w Warszawie, rzeczywistość przywołała umysł jego do porządku. Wprawdzie niły nastrój w podróży usposobił go optymistycznie i co do przyczyn milczenia Jerzego, jednak, gdy czap pani Aliny przestał bezpośrednio działać, zbudziły się w nim znowu niepokoje.

Zaraz też z dworca pojechał do Jerzego. Oczywiście nie zastał go, ani nie otrzymał

o nim żadnej wiadomości. Popędził do Saleckiego.

Salecki wyrwany ze snu udzielił naprędce Roszowi tyeli informacji, jakie sam posiadał. Ubrawszy się prędko zaprowadził Rosza do szpitala.

Tu czekała ich niespodzianka. Lekarz, pod którego opieką znajdował się Jerzy nie pozwolił na widzenie chorego. Lekarz ten nazywał się Brodecki.

— Pan Ostreński — mówił on — doznał przy upadku lekkiego wstrząsu mózgu. Spodziewam się, że wstrzas ten może nie będzie groźny, ale wobec wielkiego podrażnienia chorego, które ujawnia się w bezustannem majaczeniu, uważam za wskazany jak największy spokój. Chwilowo zetknięcie nawet z najbliższymi osobami może wyczerpać go nerwowo i pogorszyć chorobę. Naturalnie o ile pozna kogokolwiek, gdy dotychczas tylko raz odzyskał na pół przytomność.

— Czy mówił co wówczas? — spytał Salecki.

— Prawie nic. Powiódł tylko oczyma po pokoju, spojrzal na mnie wzrokiem, w którym jeszcze resztki jakiegoś wielkiego przerażenia były widoczne i wyszeptał: — gdzie jestem? Odpowiedziałem mu, że w szpitalu. Uśmiechnął się jakoś dziwnie. Chciał unieść się i znowu omdlał. Od tego czasu przytomności nie odzyskał.

(D. C. N.)

Podwyżki płac robotników odrzucono.

Tak zdecydowało walne zebranie fabrykantów.

We środę dn. 2 maja r. wieczorem w lokalu klubu B.O.S.O. odbyło się walne zebranie fabrykantów białostockich. W zebraniu wzięło udział 85 fabrykantów.

Omawiano przedewszystkiem sprawę podwyżki płac, a mianowicie 50 proc. tkaczom i zrównania płac reszcie pracowników podług cennika łódzkiego.

Po krótkiej dyskusji uchwalono rezolucję treści następującej:

„Walne zebranie fabrykantów białostockich przyznaje, że żądanie robotników podwyżki płac jest słusznym, jednakże

stan krytyczny w jakim się znajduje przemysł włókienniczy w Białymstoku, stan pogarszający się z dniem każdym nie pozwala na podwyżki płac gdyż narwet przy dotychczasowych warunkach fabrykanci zmuszeni są sprzedawać towar ze stratą.

Zebranie postanowiło jednocześnie zwrócić się do p. inspektora pracy aby zechciał zwołać konferencję z udziałem stron zainteresowanych, mianowicie robotników i fabrykantów, na którym ci ostatni przedstawiają sytuację w jakiej się przemysł znajduje.

Z czarnej magii jasnej elektryczności.

Ciężki dzień jak przed burzą, bo „naładowany elektrycznością”, mieli pp. Millerowie (pod Nr. 31 przy Rynku Kościuski) onegdaj właśnie, kiedy nawiedził ich niejaki p. Ginter, podkomturElektrowni białostockiej.

Gospodarza nie było w domu, udał się bowiem do swojej pracowni fryzjerskiej przy ul. Sienkiewicza 7. Cała tedy przyjemność podejmowania nieoczekiwanego gościa przypadła w niedzielę p. Millerowej, która była świadkiem tak ciekawego eksperymentu, jak np. ten, że żarówka 16 świecowa, wykrecona przez p. Gintera w mieszkaniu pp. Millerów,

zamieniła się doraźnie w jego kieszeni na 25-cio świecowa, aby świadom elektrotechnicznej magii i gorliwy obrońca interesów „oświeceniowych” tenże p. Ginter podniósł ogromny, kryminalny zarzut, że pp. Millerowie na podobieństwo Prometeusza wykradają światłość. Naszczęście pp. Millerowie znali swoją zarówkę (ze specjalną miedzianą kapsłą), nie dali się więc wzięć na fundusz i poszli ze skargą do p. Dyrektora Rygierta. Ten zasadniczo przeciwny eksperyment czarnej magii, załatwił sprawę po ludzku, podzieliwszy się z p. Ginterem osobistym swym poglądem...

Katam

W odpowiedzi

Pani . . . wowej,

Gdybyś nie była białogłową Mogłbym, Ci, prosto to i owo Wyłożyć byś wyśmiała zdrowo Ale ty sama temu winna. Ze sprawa jest zupełnie inna I że wyszukać mam ja klin na Szkołę, co miesiąc w swej istocie Uczę i kapitału krocie. Więc odpowiadam w czoła pocie: Wait diabla Twój ideał siwy. Gdy głuchy jest na Twe porwy I ślepy na Twych wdzików dziwy. O, wierzaj mi, miła dziewczyno. Ze gdy starości wiaty dmuchno. Z miłości pozostaje płochno. Gdy szron ubieł wziędle skronie. To co dostaliby się żonie

To już nie serce, ach! nie to, nie! Na coż więc Twój miłość zdanie Płomienna, młoda w przebieżaniu. Skoro o niego, po nieważnie! W tem właśnie tkwi tragedia wstyżka Dłaczegoś Ty „ambryjalistka”. Co figurowego nie znasz listka. Ty chciałabyś wzięć nie na rany To, o czym wemył on i ja. A w co on nie jest już bogaty. O, Pani „wowa”! Leuszy łędzie. Jestli, pojawiaj się nie ożdzie. Na i niej, żywnie zechcesz przędzie. Póważnie kwiat swojej miłości. Bo wiedzy rzecy wnet się uprości. Znam pewien ugr... Ghyba dos. C.

Co przyniosła poczta pantoflowa?

Onegdaj miasto całe zostało poruszone pogłoskami o katastrofie kolejowej na linii Warszawa-Białystok-Wilno, mianowicie o zalamaniu się nowo-wybudowanego mostu kolejowego na Niemnie.

Udaliśmy się o informacje do kierownictwa ruchu.

Jak się okazało nie było mowy o katastrofie pod Grodnem. Faktycznie miała miejsce katastrofa z pociągiem towarowym na linii Białystok-Czarnowiec, na 5 kilometrów od Białegostoku, przyczem trzy wagony uległy zdruzgotaniu.

BIAŁOSTOCKIE

KRATKI SĄDOWE

Maj jest miesiącem miłości. Kto temu nie wierzy, nie jest zdolen wogóle . . . by w cokół-wiek wierzyć.

W jadłodajniach zielenią się i płoną nawet rzodkiewki — na lamach prasy i pulkach księgarskich legną się popielnienią poetyczne, na ulicy grzebią się wróble — a w sądach . . .

A w sądach, na wokandzie, same sprawy afektu dotyczą.

Tak np. w dn. 2 b.m. Wydział Karny Sądu okręgowego pod przewodnictwem Sędziego p. Nowińskiego rozpatrywał przy-godę Heleny Adamskiej z Ba-cieczek, oskarżonej o konflikt z art. 458 cz. II. K. K. (zabój-stwo pod wpływem afektu, spowodowane gwałtem lub zniewagą poszkodowanego).

Akt oskarżenia zarzucał że obwiniona w dniu 14 sierpnia 1922 r. pozabawiła życia męża swojego, Piotra Adamskiego, który zeznał ją słownie i rzucił się na nią z nożem. Chroniąc się od ciosu, Adamska oblała napastnika wrzaskiem, a następ-nie „uderzyła go po głowie bu-cikiem i leżącemu na ziemi

przykryła kocem, poczem, usiadła mu na głowie”.

Gdy w chwilę później wszedł do izby, w której toczyła się walka, syn Adamskich, Anatol, podniósł matkę i odrzucił kocz ze zgrozą stwierdził, że ojciec już nie żyje.

Ogledziny lekarskie ustaliły, że śmierć denata nastąpiła skutkiem paraliżu serca, spowodowanego wzruszeniem.

Przesłuchani na przewodzie świadkowie zeznali, iż współ-ycie małżeńskie Adamskich było bardzo niezgodne. gdyż Adamski, z usposobienia kłótl-ivity i pasjonat, często znęcał się nad żoną, jakkolwiek jest to kobieta łagodna, ustepliwa i cieszy się jak najlepszą opin-ją we wsi.

Przesłuchana w charakterze oskarżonej Helena Adamska do winy się nie przyznała, za-pewniają że zabójstwo nastąpiło bez jej zamiaru, jako skut-tej obrony koniecznej przed napaścią męża.

Po wysłuchaniu bardzo go-rącej obrony mec. Reinharda, Sąd uniewinnił oskarżoną.

Kronika policyjna

Białostocka.

Sumiennosc. Niewiadomi sprawcy, świadomi wielkiej wartości futer, przysparzających ciepła mieszkańcom ogniska domowego pod Nr. 2 przy ul. Kamiennej, czekali cierpliwie i lojalnie do pełnej polskiej wiosenki, aby w chwili, gdy mi-łość sam termometr w górę podnosi, móc bez skrupułów odciążać właścicieli z niepo-trzebnego balastu i uwolnić od kłopotów z mólami. Mimo to

główny poszkodowany p. Miler (3.000.000 mk.) biada na wy-właszczycieli. Nie głupi powie-dział, że ludziom trudno dogo-dzić.

Koleżeńską przysługę wy-rzadziła Wanda Hoppe p. Mi-nie Zielonce (Waszyngtońska 9), zabierając jej bez poprzed-niego porozumienia garderobę i bieliznę na sumę kilku miljo-nów. W żart ten wdarła się Policja.

Drobiazgi białostockie.

Zawody piłki nożnej w rewanżu drużyny B.O.S.O. przeciwko drużynie wojskowej ze Słonima, odbędzie się dziś, w sobotę, dnia 5 maja br., na boisku b. koszar artylerji. Meczn wzbudził bardzo żywe zainteresowanie w kołach miejscowych sportowców. Przewidują niebywały w Białymstoku tłok publiczności, dlatego należy zczasu postarać się o bilety. Pogoda zapewniona kontraktem.

Rezerwiści rocznika 1896, pragnący odbywać ćwiczenia w danym mieście, mogą wnosić dotyczące podania w P.K.U. do 8 bm.

Sędziwy kandydat na samo-bójcę. Jest nim p. Br. W-ki, 84-letni starzec, zamieszkały przy ul. Mickiewicza, który (starzec nie Mickiewicz) usiłował poz-bawić się bogatego w doświad-czenia życia, wychylając sporą dawkę karbolu.

Powodem rozpaczliwego kroku, udaremnionego w porę przez domowników, był niezadowala-jący stan zdrowia. Są wszelkie dane do przypuszczeń, iż zdro-wostan niedoszłego samobójcy po dokładnym przepłokaniu zo-łądka nie będzie dawał powo-du do malkontencji swego właściciela.

Droga nam nad wszystko elektryczność (piszę bez przek-ąsu) stała się przedmiotem do-ciekań porównawczych miejsc.

władz śledczych. Dane staty-styczne różnych miast Polski stawiają w dziwnie jaskrawem świetle nasze oświetlenie.

W krótkiej drodze otrzymać można dowód osobisty, wypeł-niając deklarację, której formu-larze są do nabycia także w biurze gminy żydowskiej.

Żeńcie się, ile chcecie (ma znaczyć: kto z was tylko jest w tym kierunku skłonny), P.K.U. bowiem nie stawia żadnych przeszkód w zawieraniu zwią-zków małżeńskich, wyjąwszy tych kandydatów Hymenu, któ-rych noszą mundur szeregowych w czynnej służbie wojskowej.

Posel ziemi białostockiej, dr. Dymowski, przyjeżdża do Białegostoku w niedzielę dn. 6 maja br. W dniu tym odbę-dą się dwa wiecze z udziałem pos. Dymowskiego o godz. 1 ppół i o 5 wiecz. w teatrze „Palace”.

Niedzielną kwesta na rzecz sekcji Oświaty i kultury robot-niczej przy Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowem przy-niosła 1,148,350 marek.

Sekretarjat Okręgowy. „Dziennik Białostocki” roz-szerza ramy wydawnictwa. Od dn. 1 maja począwszy wycho-dzić będzie 7 razy na tydzień a więc w poniedziałki i dnię poświęcane. W ten sposób pismo szybciej i dokładniej bę-dzie mogło informować czy-telników.

28-go Maja 1923 r. o godz. 5-iej wiecz. odbędzie się w biurze fabrycznym Tow. Akc. Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza „A. Wiczorek” w Białymstoku Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego Zgromadzenia.
2. Rozpatrzenie inwentarza i bilansu.
3. Sprawozdanie rewizyjnej Komisji.
4. Zatwierdzenie bilansu oraz udzielenie pokwitowania Zarządowi.
5. Wybór dwóch członków zarządu na miejsce występujących z kadencji oraz komisji rewizyjnej.
6. Wnioski Zarządu i akcjonariuszów.

Stosownie § 52 akcjonariusze powinni siedm dni przed Zebraniem złożyć swoje akcje, albo wzamian kwit z dokład-nem oznaczeniem numerów na akcje złożone w P. K. K. P. lub Banku dla Handlu i Przemysłu.

TOWARZYSTWO AKCYJNE Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza A. WICZOREK. 610

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ZŁOTĄ

Obwieszczenie.
Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 22 Listopada 1923 r. wyznaczony został termin pierwszokrotowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1. Wiejska na wsi Osowicze gm. Białostockiej starostwa Białostockiego przetrzeźni długości 31 sąż i szerokości 11 sąż. należącą do Wojciecha Sawickiego z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Szymonie Gawryluku.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do po-mienionych nieruchomości winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pód groźbą skutków przewi-dzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818. 606
Białystok dn. 1 Maja 1922 r.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego. Al. Buz-jewskiego szpitala wenerycznego. **Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe** (695-914) od 10-12 i od 3-8 ppółud. ul. Kilińskiego 1 (ul. Niemiecka) w Białymstoku

Dr. J. Walewski
Choroby włośów, skóry, weneryczne. (Oświetlenie) cewki i pęcherza. R-ko Kościuski 3. Od g. 5-7 w.

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczo-płciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8. telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Leczenie promieniami „Sztucznego Słońca” z najnowszego aparatu „SOLLUX” stosowane jest w gabinecie **D-r a GAWZE** spec. chorób uszu, gardła i nosa, Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

Dr. SZACKI
Choroby uszu, gardła i nosa przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

Dr. Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9-1 i 4-7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 38.

Ofiara.
Od Państwowego Szpitala Epidemicznego N. N. K. Nr. 1 w Białymstoku, składa 10,000 mkp. na cel ogrodzenia cmentarza znajdującego się w Zwierzynie, poległych żołnierzy polskich **Administrator Szpitala.**

Ogłoszenia drobne.
Poszukuje posady biurowej, ekspedytora lub inkasenta. Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Białostockiego” pod „T”. 542

Zgubiono paszport polski na imię Chaima Frydmana zam. w m. Ciechanowcu pow. Wys.-Mazowieckiego. 611

Zgubiono dowód osobisty, na imię Terezy Konopka wyd. przez Przedstawicielstwo Polski na Kaukazie za Nr. 874.2117. 609

CHOROBY żółdka, ksztek, nerek obstrukcję hemoroidy radykalnie leczą **Szwajcarskie garście złota D-r a B A U E R A** z kożutkiem. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Nad program: **POBYT MARSZAŁKA Ferdynanda Foch'a W POLSCE** związane z uroczystościami 3-go Maja w Warszawie.

Zdjęcia obejmują całość uroczyst. przyjęcia dostojnego gościa oraz wszystkie szczegóły uroczystości Warszawskich w dniu 3-go Maja.

- 1) Na dworcu w Dziedzicach.
- 2) Przyjazd marsz. a Francji.
- 3) General Sosnowski wita Foch'a i wręcza buławę Marszałkowską.
- 4) Entuzjastyczne przyjęcie w Częstochowie.
- 5) Generalissimus francuski na Jasnej Górze.
- 6) Stolica w oczekiwaniu dostojnego gościa.
- 7) Na dworcu głównym: Prezes ministrów gen. Sikorski Marszałek Piłsudski i poseł francuski witają Marszałka Foch'a.
- 8) Uroczyste odsłonięcie pomnika **Ks. Józefa Poniatowskiego** w obecności Marszałka Foch'a, Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i gen. Sikorskiego.
- 9) Defilada wojsk.
- 10) Pochód 3-go Maja.

„Apollo” **PO BALU MASKOWYM...** Ulubienica publiczności uroczą **LEDA N O V A** (L O T T E N E U M A N N) w roli głównej.

„Modern” STWORZENIE ŚWIATA Główne role odegrali najzdolniejsi artyści Zachodu. **Dla Szkół CODZIENNIE** od 1-4 godz. po południu po cenach zniżonych.

Najpotężniejszy film świata wielki film biblijny w 7-miu aktach. Kasa czynna od 5-iej wiecz. Ostatni seans: 10.15 wiecz.

Wydawca i Redaktor Józef Ujowski. Druk Polak. Zakł. Graficzne, J. Strowski i S-ka, Białystok Warszawska 83